

## WOLNOMYŚLICIEL WOLNOMYŚLĄCY

Na pierwszy rzut oka te dwie zbitki słów robią wrażenie jakby „w jednym stały domku”. Ale to tylko wrażenie.

Wolnomyśliciel (w dużym uproszczeniu) to osobnik przeciwny wszelkim dogmatom, odwołujący się do idei liberalizmu politycznego, społecznego i wyznaniowego.

Wolnomyślący to człowiek, który nie podejmuje decyzji na chybcika, wszystkie za i przeciw musi dogłębnie rozważyć, przenicować na każdą stronę. W życiu codziennym jest to cecha chwalebna, jako, że od wieków wiadomo, że lepiej dwa razy pomyśleć a raz zrobić niż odwrotnie. W życiu codziennym tak ale już na przykład na turnieju brydżowym Wolnomyślący potrafi być koszmarem dla innych graczy i nieraz powoduje poważne zakłócenia w przebiegu zawodów.

Myślenie w brydżu ma przyszłość, to oczywiste, jednakże turniej brydżowy jak każda impreza posiada określone ramy czasowe, najczęściej 15 minut na dwa rozdania i trzeba tego reżimu przestrzegać, bo inaczej zamiast o 21 będziemy kończyć o 23.

Szachiści mają zegary, piłkarze mają stoper w rękę sędziego, w większości dyscyplin jest podobnie. Wobraźmy sobie, że Lewandowski wykonuje karne i zamiast kilkunastu sekund, myśli 5 minut, kiwając się nad piłką, w który róg strzelić?, a może w środek? a może przetrzymać bramkarza, który umęczony czekaniem zdrzemnie się i nie zauważy momentu strzału! Czerwona kartka murowana nie mówiąc o gwizdach! Szachista jak przekroczy czas po prostu przegrywa. Proste?!

Wyżej wspomniałem o koszarze, każdy kto choć raz w życiu wylosował numer startowy za takim wolnomyślącym wie co to jest. Praktycznie do każdej rundy siada się z 5 minutowym opóźnieniem, a za chwilę jak wy przedłużacie grę (brakuje wam tych 5 minut) to jeszcze przybiega sędzia i patrzy krzywym okiem, bo wszak za wami idą następni gracze.

Jeszcze gorzej wygląda jak sparuje się dwóch wolnomyślących, to kompletna rozpacz. **Ze smutkiem muszę powiedzieć, że nasi krakowscy sędziowie zupełnie nie potrafią sobie z tym problemem poradzić, a sposoby znane są od czasów rzymskich.**

I nie chodzi tu o jednostkowe przedłużenie czasu gry w rundzie. Zdarzało się to nawet takiemu demonowi szybkości jak, mistrz nad mistrze, już niestety Św.P. Andrzejowi Bedlewiczowi, czy obecnie niewiele mu ustępującemu Markowi Jaworskiemu.

W krakowskim Środowisku mamy kilku wyróżniających się Wolnomyślących, posłużę się tylko inicjałami B.P.W.R.M.G.P.S.M.W.P.R.K.C.. Jak zawsze są absolutni rekordziści popisujący się swoimi namysłami w praktycznie każdym turnieju i mniej zaawansowani w tym dziele. Dokładnie tak samo jak z notorycznymi gadaczami. Sam już nie wiem co jest bardziej dokuczliwe.

Apeluję w imieniu wszystkich normalnie myślących. Koledzy Wolnomyślący gdy przychodzicie na turniej z wyraźnie nakreślonymi ramami czasowymi to dostosujcie się do nich. Jak się wchodzi między wrony, to się kraka jak i one. Może jakoś nieco ucierpi ale za to kultura gry zyska.

Myśleć można do woli na domowym brydżyku. Partnerzy zawsze przy „dłużyznie” mogą sięgnąć do barku, podyskutować o polityce i dokonaniach „dobrej zmiany”.

Wolnomyślący zupełnie nie rozumieją, że ich ponadnormatywne, egoistyczne namysły powodują dyskomfort gry dla przeciwników. Mamy wszak te same przywileje, zapłaciliśmy też wpisowe, a Wy odbieracie nam prawo do namysłu gdy zdarzy się taka potrzeba.

### **Cechy charakterystyczne dla Wolnomyślących:**

- są absolutnie odporni na delikatne, czy mniej delikatne sugestie o przyspieszenie rozgrywki lub danie jakiejś odżywki
- wpadają w trans (chyba), wzrok nieobecny, oddech nierówny, puls przyspieszony, zero kontaktu ze światem zewnętrznym
- niezmienne poczucie krzywdy w momencie wizyty sędziego, napominającego czy sugerującego zdjęcie rozdania.

Koledzy pofolgujcie odrobinę.

Tadeusz Biernat